

20.

45898

TAK LUB NIE

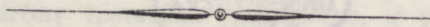
++

CZYLI

KRÓLESTWO KONGRESOWE

WOBEK

NOWO ZAPROWADZONYCH REFORM



J. Lehmann

PARYŻ

W DRUKARNI L. MARTINET

PRZY ULICY MIGNON, 2

1861

E. 2 492

TAK LUB NIE

1871

KROJESTWO KONGRESOWE

NOWO ZAPROWADZONYCH REFORM



Handwritten signature

PARYZ

W Drukarni E. MARTINET

1871

1871

305729



TAK LUB NIE

CZYLI

KRÓLESTWO KONGRESOWE

WOBEĆ

NOWO ZAPROWADZONYCH REFORM.

Jakkolwiek świeżo udzielone przez Cesarza rosyjskiego tak nazwane koncesyje, nie zadowolniły nikogo, nie mniej jednak jest rzeczą niezawodną, że są ważnym faktem i że ważnym jest pytanie, jakie stanowisko Kraj względem zaprowadzić się mających reform przyjąć powinien.

Bezwątpienia, o ile reformy te pod względem praw politycznych prawie żadnego nie mają znaczenia, o tyle z drugiej strony niemożna zaprzeczyć, iż pod względem administracyjnym otwierają mieszkańcom obszerne pole działalności, jeśli tylko szczerze w wykonanie wprowadzone zostaną.

A naprzód element wyboreczy, zwłaszcza w niższych sferach administracji publicznej, znaczną rolę ma odtąd odgrywać. Kontrola nad zarządem miejscowym, nad wychowaniem elementarnym, nad kommuikacyami lądowymi i wodnymi, nad instytucjami dobroczynnymi, nad ubezpieczeniem od ognia, księgosuszu, gradobicia, a co najważniejsze, przeprowadzenie na miejscu nowego urządzenia stosunków włościańskich i dalsze nad témiz stosunkami czuwanie, są najwyraźniej powierzone Radom powiatow-

wym, złożonym z członków wybranych przez powiaty, na mocy szerokiego prawa wyborczego, zapewniającego współdziałanie nie tylko obywatelom, ale mieszkańcom, włościanom i żydom. Podobnie większe miasta kierują wewnętrznym swoim gospodarstwem, za pośrednictwem Rad miejskich z łona mieszkańców wybranych; a lubo dodanie przy Radach powiatowych komisarza rządowego z bardzo surową władzą, tudzież mianowanie prezydentów miejskich z urzędu, nakoniec odłączenie policyi w mieście Warszawie od władzy i kontroli Rady miejskiej znacznie ścieśniają niezawisłość tych korporacyj, jednakże twierdzić można, iż ścieśnienia te są koniecznym następstwem politycznego położenia. Tylko kraj niepodległy może mieć zupełną niezawisłość ciał ukonstytuowanych obywatelskich; gdyby zaś rząd absolutny podobne przywileje nadał krajowi jedynie przemocą utrzymanemu w posłuszeństwie, tém samém de facto abdykowałby swoje władzę.

Właściwie więc pod względem organizacyi i atrybucyi Rad powiatowych i miejskich, trudno było rozsądnie więcej się spodziewać, niż to co udzielonem zostało. Co się tyczy Rad gubernialnych, te podobnie powstają z elementu wyborczego; jednakże członkowie do ich składu należący, nie są obierani przez mieszkańców kraju bezpośrednio, ale przez Rady powiatowe i to z grona radców i ich zastępców. Podobnie mają sobie dodanego komisarza rządowego kontrolującego ich czynności; lecz co gorsza, czynności te są bardzo ścieśnione. Albowiem Rady gubernialne mają się zbierać tylko raz do roku; nie wolno znosić się jednej z drugą, i właściwie nie mają inicjatywy. Ich atrybucye ograniczają się na przesyłaniu Radzie Stanu przedstawień Rad powiatowych, tudzież skarg od pojedynczych osób na

urzędników zaniesionych. Z tego wynika, iż działalność Rad gubernialnych, a tém samém ich użyteczność w przyszłości, nie może być wielką; lecz to w części odpowiada położeniu i stanowisku samychże rządów gubernialnych. Tak jak te ostatnie rzeczywiście nie mają inicjatywy i nie ostatecznie nie decydują, lecz są niejako etapą administracyjną przedłużającą bieg interesów, bez wywierania na nich stanowczego wpływu; tak téż i Rady gubernialne, będą tylko ogniwnem, w rzeczywistości niekoniecznym, mającém łączyć Rady powiatowe i miejskie z Radą Stanu. Żeby im większą zapewnić działalność, trzebaby chyba korzystać z przyobiecanej organizacji komicjów rolniczych. Komisye te, czyli towarzystwa rolnicze gubernialne, będąc pod zwierzchnim kierunkiem Rad gubernialnych i niejako wypływając z ich łona, mogłyby podnieść tychże Rad znaczenie i zastąpić w części przynajmniej, korzyści zniesionego Towarzystwa Rolniczego.

Co do Rady Stanu, ta jeszcze mniej odpowiedziała nadziejom, a zwłaszcza też wymaganiom opinii publicznej. A naprzód co do jój składu, jeśli z natury rzeczy wypływało, że jój członkowie zasiadający stale w wydziałach, to jest tak nazwani Radcy Stanu, Referendarze i Wice-Referendarze Stanu etatowi, będąc właściwie urzędnikami, musieli być prosto przez rząd mianowanymi; to przytém spodziewano się, że członkowie zasiadający tylko w ogólnych zebraniach, odpowiadających niejako Ciału prawodawczemu francuzkiemu i mających reprezentować opinią publiczną, a przynajmniej być organem przedstawiającym monarsze potrzeby i życzenia kraju, że mówię członkowie ci wyłącznie z wyborów pochodzić będą. Wprawdzie mianowane przez Cesarza osoby, należąc prawie wszystkie, czy to do władz Towarzystwa Kredytowego Ziemińskiego, czy

do komitetów i delegacyj obywatelskich poprzednio funkcjonujących, noszą na sobie niejako sankcya wyboru, lecz właściwie mówiąc, wybrane były do innych całkiem czynności niżeli te, do których obrania mają być powołanymi. — Następnie według ukazu, liczba ich ma być dokompletowaną po dopełnionych wyborach Rad gubernialnych z listy wybranych radców lub ich zastępców; atoli w tymże samym ukazie stoi, iż Cesarz według swego uznania, i inne osoby mianować będzie. Jeśli zatem pierwiastek wyborczy odgrywa pewną rolę w składzie Rady Stanu, to rzeczywiście rolę tylko podrzędną.

Co do atrybucyj tego ciała, te są dosyć obszerne. Wprawdzie ostatecznie nic prawie ona nie decyduje, lecz roztrząsa wszystkie projekta do nowych praw i urzędzeń administracyjnych, rozstrzyga spory jurysdykcyjne, sędzi urzędników o nadużycia oskarżonych, rozpoznaje sprawozdania i zwierzchników z różnych gałęzi administracji, i Najwyższej Izby Obrachunkowej, tudzież budżet krajowy, i uwagi nad temi przedmiotami, jak również nad przedstawieniami Rad powiatowych i miejskich, nakoniec nad potrzebą nowych urzędzeń lub zmianą dawniejszych, przy rocznym raporcie przedstawia monarsze. Właściwie zatem w przedmiotach prawodawczych Rada Stanu ma tylko prawo petycji; ale i to ścieśnienie jest naturalnym wynikiem położenia. Kraj, który podlega władzy silniejszego od siebie państwa, rządzonego zasadą najzupełniejszego absolutyzmu, jakąż może mieć rękojmię, że przyznane mu prawa, przywileje i wolności dotrzymanemi będą? Jedyńą w takim razie rękojmią, mogłaby być siła; ale gdy téj nie ma, to wszelkie nibyto nadane gwarancye są prostym świstkiem papieru. Czyż konstytucya z roku 1815go, nie zawarowała najwyraźniej wolności osobistój mieszkańcom? a jednak wczasie

jój rządów, ileżto obywateli bezprawnie więziono i karano! Czyliż ta konstytucya nie zniosła na wieki kary konfiskaty? A jednak ileż to majątków prywatnych po roku 1831 przeszło na własność skarbową! W takim położeniu, w jakim my się znajdujemy, innój dla nas niema gwarancyi jak dobra wola monarchy i zewnętrzne stosunki polityczne Europy, które na tę wolę wpływać mogą. Otóż pod tym względem, okoliczności zdają się dość pomyślnie rokować nadzieje.

Jakież teraz w takim rzeczy stanie i wobec takich projektowanych reform i instytucyj, Kraj ma przyjąć stanowisko? Tutaj dwa wprost sobie przeciwne objawiają się zdania. Z jednej strony ludzie wytrawni, rozważni, krótko mówiąc starsze pokolenie, jakkolwiek przyznaje wszystkie wady tym instytucjom powyżej przez nas wykazane, jakkolwiek widzi jasno, że pod względem swobód politycznych bardzo mało a raczej nic nie zyskamy; lecz zważywszy, że byleby te instytucye szczerze i energicznie w wykonanie wprowadzone zostały, to przynajmniej pod względem administracyjnym i materyalnym, pod względem organizacyi wewnętrznej, a tém samym rozwoju siły samoistnej, wielki wpływ na pomyślność kraju wyrzucić mogą. Ci ludzie, mówię, są zdania iż obowiązkiem jest każdego prawe~~o~~ obywatela, /¹⁹ brać udział w nowój organizacyi a tém samym przyczynić się do urzeczywistnienia tych nadziei, które niezawodnie spełzłyby na niczém, jeśliby niedołężne a może nieprzyjazne nam ręce zajęły się wykonaniem dzieła. Już pełniący obowiązki Namiestnika, instalując Radę Stanu zapowiedział, że w krótkim czasie poddane zostaną pod jój dyskusyą, prawa o oczynszowaniu z urzędu i o reorganizacyi wychowania publicznego, to jest tyżące się dwóch najżywotniejszych pytań i najsilniej wpłynąć mogących na przyszłość kraju na-

szego. Któż nie widzi że tu najważniejszą odgrywa rolę osobistość tych, którzy te kwestyą roztrząsać będą i ostateczne w tych przedmiotach przedstawia projekta? Wobecnej przeto chwili, usunięcie się obywateli obeznanych z temi przedmiotami i dobru publicznemu życzliwych, wprost było by temu dobu przeciwném.

Pomimo téj prawdy tak w oczy bijącej, głośnie bardzo odzywa się zdanie, że wszyscy prawi obywatele powinni nie brać udziału w tych instytucjach, lub też przyjąwszy, natychmiast zaprotestować przeciw nim z powodu ich niedostateczności, i kolegialnie się usuwając, zrobić nową, daleko silniejszą od wszystkich poprzednich, manifestacją ducha narodowego.

Lecz zwróćmy uwagę jakie byłyby prawdopodobnie owéj manifestacji następstwa. Jeśliby obywatele odmówili wszelkiego współudziału w wewnętrznej administracyi kraju, i uczynili to w sposób głośny, niejako wyzywający władzę, krok podobny, zwłaszcza przy rozdrażnieniu umysłów, jakie dziś panuje, wywołałby zaburzenie, anarchią, pojedyncze objawy czynnego oporu wkrótce siłą zgniecione, a następnie rząd czysto wojskowy. Środek podobny mógłby być na swoim miejscu, na miesiąc przed ogólném powstaniem i wojną o niepodległość. I tak może Wenecya logicznie przyjąć systemat abstencyi bo ma nad granicami swemi trzykroćstotysięcy wojska włoskiego, a w rezerwie pięćkroćstotysięcy sprzymierzonych Francuzów, które to siły lada dzień te granice przekroczyć mogą by ją wyswobodzić. Lecz gdzież jest wojsko polskie nad naszymi granicami? gdzież są nasi sprzymierzeńcy? A co do sił wewnętrznych, jakżeż przy drażliwych z włościanami stosunkach nie widzieć, iż w chwili stanowczej daleko prędzej przeciwko nam, jak za nami, by się ruszyli. Zaiste opór czynny

doprowadziłby w Warszawie do spalenia połowy miasta, a w Kraju do rzezi galicyjskiej. Lecz odpowiadają stronnicy abstencyi : Są to przesadzone obawy ; przyznajemy szaleństwo oporu czynnego w tej chwili, my też jego nie chcemy, nie dopuścimy do zaburzeń, my chcemy tylko wielkiej wobec Europy manifestacyi, wprawdzie Kraj na tem niby to straci materyalnie przez zaprowadzenie rządu czysto represyjnego, czysto obcego ; atoli o ile ten rząd będzie gorszy, o tyle wyżej ducha narodowego podniesie, i Europa mieć będzie dowod oczywisty, że owe mniemane koncesye nas nie zadawalniają, że my więcej pragniemy, żeśmy Polakami i żadnych dobrodziejstw z ręki ciemieżców naszych przyjąć nie chcemy!..... O bracia moi! Czyż się nigdy nie oduczymy od obcych oczekiwać zbawienia zamiast liczyć na własne siły i te zawczasu wyrabiać? Czyż przeszłość nie jest dla nas dostateczną wskazówką? Przy rozbiorze Polski liczyli ojcowie nasi że Europa nigdy na to nie pozwoli; a Europa ledwo na papierze zaprotestowała! W roku 1812 Napoleon miał w mocy swojej wskreszenie Polski; zdrowa polityka nakazywała mu podać jej rękę do zmartwychwstania; lecz takie było uprzedzenie przeciwko nam nawet sprzymierzeńców naszych, iż myśl tę jako niepraktyczną odepchnął, i nam nie pomógłszy sam swój upadek przygotował. W roku 1830 wyglądaliśmy ciągle pomocy z zachodu, a gdy Warszawę wzięto, powiedziano na zachodzie : Że porządek panuje w Warszawie! Jakżeż przypuścić że Anglia która chociaż tyle sympatyi dla Włochów okazuje, bo posiadaia najpiękniejszą portę morza Śródziemnego, i zdolni pochłaniać za miliony wyrobów angielskich, jednakże dla tych Włochów ani jednego żołnierza, ani jednego szylinga poświęcić nie chce, że taż Anglia dla nas coś zrobi, dla nas, o których

Times pyta gdzie są nasze porta? A co do Francyi, jeśli ta więcej okazuje współczucia, toć zbyt nadzwyczajnych potrzeb okoliczności by nam praktycznie w pomoc przyjść mogła. Wszystko zatem, czego z zachodu spodziewać się możemy, ogranicza się na artykułach dziennikarskich a najwięcej na jakiej parlamentarnej rozmowie, na jakiej wymianie grzecznych not dyplomatycznych. I dla tak blahego rezultatu mamyż rzeczywiste nasze interesa poświęcać? Więcej powiem: manifestacya tego rodzaju, jaką projektują, wprost przeciwny od spodziewanego skutek by przyniosła. Od rozbioru Polski, na najodleglejszych krańcach jej dawnego istnienia ciągle i zawsze manifestujemy. Zbrojne kilkokrotne powstania, tysiące ofiar ginących w więzieniach, pędzonych na Sybir lub tułających się po obcych krajach, całe piśmiennictwo nasze, całe życie nasze, to nieprzerwana protestacya przeciw zaborowi. I przyjaciele i wrogowie nasi doskonale wiedzą, że pragniemy być niepodległym narodem. Nowych dowodów na to nie potrzeba. Dziś chodzi o co innego; chodzi o przekonanie Europy, że jesteśmy godni niepodległości, że posiadamy warunki organiczne bytu samoistnego. Otóż proponowana manifestacya okrywając nas śmiesznością w oczach mężów stanu Europy, pokazałaby właśnie, że nie posiadamy w sobie tych warunków, tego taktu politycznego, tego zdrowego rozsądku, bez którego żadne państwo istnieć i rozwijać się nie może. Jak to? w chwili kiedy rękami naszym oddają rozstrzygnięcie najżywoźniejszych kwestyj społecznych, bo załatwienie sprawy włościańskiej i organizacji wychowania publicznego, kiedy od nas zależy wyleczyć tego raka co nam toczy wnętrzności, zapelnąć przepaść która się pod naszymi nogami otwiera, zapewnić narodowe kształcenie przyszłych pokoleń, my dla jakiejś dzikiej

fantazyi, mamyż pogardzić tą pracą i dobrowolnie sparaliżować rozwój sił żywotnych narodu? Nie takim postępowaniem zyskamy sympatyą ludów cywilizowanych; zyskamy chyba, że powtórzą to, co o nas powiedział Talleyrand Napoleonowi: Oni nie potrafią być niepodległymi!

Że młodzież nasza w której krew kipi, która smutnym zbiegiem okoliczności pozbawioną jest wszelkiego działania politycznego, której zniesienie Towarzystwa Rolniczego, zamknęło jedyną sferę gdzie dla dobra publicznego jako tako pracować mogła, że młodzież ta mówię niecierpliwie tę nieczynność znosi, że potrzebuje ruchu, że pragnie czynu to łatwo zrozumieć. Łatwo przeto jęj przebaczymy, że się daje uwieść podszeptom tych ludzi, którzy jęj w niedalekiej przyszłości obiecują możność wyexpensowania tego nadmiaru sił żywotnych co się z nięj dobywa, którzy poruszając najdrażliwsze strony jęj uczucia przemawiają nie do jęj przekonania lecz do jęj namiętności. Ale nie tak łatwo tym podżegaczom przebaczyć. A naprzód przyżyjmy się co to są za jedni? Z jakiego to ogniska wychodzi ten ruch gorączkowy i jakich używa narzędzi do szybkiego rozwoju? Bez wątpienia jakiegokolwiek jest to ognisko i jakiegokolwiek ma zamiary, to wielkie znajduje poparcie w tych wszystkich (a takich nieszczęściem jest wiele w naszym kraju) co goniąc ostatkiem pragnęliby ogólnęj katastrofy, aby ogólne wstrząśnienie ich pojedyncze zasłoniło bankructwo. Są znowu inni, którzy by chcieli tanim kosztem ważną rolę odegrać; normalny rozwój jest dla nich nie odpowiedni; zbyt wiele wymaga pracy, zbyt odległą obiecuje nagrodę; wiedzą oni że tylko silne wzburzenie, szumowiny na wierzch płynu wyrzucą. Jest jeszcze wielu takich, którym ani na dobrych chęciach ani na rozsądku nie zbywa, ale zbywa na odwadze cywilnej; którzy wobec namiętnego retora, nie śmieją się ze słowem

prawdy odezwać i z zachwianém przekonaniem, ze zwątpieniem ducha, biegną za drugimi jak stado owiec za kozłem co je prowadzi. Lecz to wszystko narzędzia! a gdzież są przywódcy? Wielu posądza emigracją, posądza Mierosławczyków. Niema wątpliwości że długie oddalenie od kraju, czyni wychodźca zupełnie obcym jego istotnym potrzebom, budzi w nim chorobliwą tęsknotę, która mu mąci myśli i wyobraźnię i może popchnąć do czynów, których istotnej nie rozumie doniosłości. Zapatrując się na kraj ze stanowiska obcego, sądzi o jego stosunkach po tém co widzi koło siebie, i może w dobrej wierze największe błędy popełnić. I tak centralizacya, sama niewiedząc co robi, wielce się przyczyniła do wypadków Galicyjskich. Lecz te właśnie, powinny być jej oczy otworzyć, i to co w ten czas było błędem, dziś byłoby zbrodnią. Dla tego nie wierzymy, ażeby najgorętsze stronnictwo emigracyi posyłało swych agentów, by jątrzyć włościan przeciwko właścicielom ziemi, by popychać lud warszawski do zbrojnego oporu, by namawiać obywateli do szalonej i bezowocnej manifestacyi.

Złe, w naszém przekonaniu, zkąd innąd pochodzi. Jest wróg odwieczny narodowości polskiej, któremu się zdaje że jego przeznaczeniem na téj ziemi, jest kosztem słowiańskich pokoleń rozkrzewiać bogactwa i potęgę szczepu germańskiego. Spójrzmy na przeszłość: przypomnijmy sobie dzieje owego zakonu który sprowadzony dla walczenia z pogaństwem, obrócił swój oręż przeciw chrześcianom, co nierozważnie jego pomocy wezwali; owego wiarołomnego lennika ciągle wichrzącego naprzekór wykonanej przysiędze; owego księcia pruskiego co pierwszy podał myśl rozbioru; owego króla Fryderyka Grubego który zawarłszy traktat zaczepny i odporny z Rzecząpospolitą po sejmie Czteroletnim, pierwszy ją odstąpił, by się z bogactwami wydartymi na niej pro-

wincjami! Przypomnijmy sobie, jaki to rząd najsilniej na Kongresie wiedeńskim występował przeciw utworzeniu samoistnego Królestwa Polskiego; później, przez agenta swego w Warszawie, ciągle drażnił chorobliwą podejrzliwość wielkiego księcia Konstantego, a poprzestawszy tych intryg za rządów Mikołaja, gdyż tu cesarz zupełnie postępował w jego duchu, rozpoczął je na nowo, skoro tylko za Alexandra IIgo jakiegokolwiek nadzieje dla Polski zabłyśły, a niepoprzestając na środkach dziś światu wiadomych germanizowania Księstwa Poznańskiego, najhaniebniejszych użył podstępówby (1) wmówić w rząd rossyjski, iż Polacy marzą o zbrojnym powstaniu, iż Towarzystwo Rolnicze jest to spisek uorganizowany. Ale zapyta kto, jaki powód takiego postępowania? Na to łatwa odpowiedź. Z upadkiem Polski, powstały Prusy jako wielkie mocarstwo; z wskrzeszeniem Polski państwo to, jako Prusy (nie mówię jako Niemcy) dla równowagi europejskiej byłyby niepotrzebne. Ztąd ta nienawiść, ta zawziętość; ztąd ta obawa wszystkiego, co może jakąkolwiek organizacją w narodzie polskim zapowiadać. Dla tego to leży w interesie rządu pruskiego, by ciągle drażnić rząd rossyjski przeciwko polskiemu jego poddanym, by wysyłać agentów do Królestwa Polskiego i Litwy, celem podburzania chłopów przeciw panom, celem popchnięcia ludu warszawskiego do gwałtownych kroków przeciw rządowi, wreszcie dla rozkrzewiania tej opinii że polscy obywatele powinni usunąć się od współdziałania w nowych instytucjach, aby broń Boże kraj się nie uorganizował i nie nabrał siły żywotnej. Nie dziw zatem, że między agentami prowokacyjnymi, których dotychczas można było wysledzić, wyraźnie znaleźli się Prusacy, że najwięcej takich agentów nad granicą pruską się objawia. Rząd rossyjski pobłaża tym podstępom i schwytyanych agentów wypu-

(1) Patrz interpelacją posła Niegolewskiego w Izbach berlińskich.

szcza; złączony związkiem dynastycznym, zsolidaryzowany zbrodnią podziału, ślepo ufa swemu sprzymierzeńcowi; twierdzą nawet iż tenże go namawiał do zniesienia posady namiestnika w Warszawie, tak jak sam zwinął posadę namiestnika w Poznaniu, by zatrzeć ostatki zobowiązań traktatu wiedeńskiego, gdyż cychając na chwilę, w której zmiany terytoryalne upadkiem Turcy iwywołane podałyby mu sposobność zajęcia Polski, jeśli nie po Bug to przynajmniej po Wisłę, pragnąłby tę Polskę dostać bezsilną i zdeorganizowaną. I my, idąc za zdaniem stronników bezwzględnej abstencji mielibyśmy pomagać pruskim zamiarom, i usuwając się od wszelkiego współdziałania w zarządzie kraju, wystawić go na bezład i niemoc tak gorąco przez wrogów naszych pożądana?

Nie dochodząc do tak radykalnej konkluzji, twierdzą niektórzy, iż w Radach powiatowych, miejskich i gubernialnych można istotnie służyć krajowi; ale że Rada Stanu nie przedstawia podobnych korzyści, a zatem że do niej wstępować nie należy. Lecz zauważmy, że właśnie Rada Stanu z tamtymi instytucjami jak najściślej jest związana. Na cóż bowiem przydać się może, że Rady powiatowe będą złożone z ludzi ukształconych, energicznych i jak najlepiej wykwalifikowanych do wprowadzenia n. p. w wykonanie wszelkich praw i przepisów organizacyi włościańskiej: jeśli te prawa i te przepisy będąc wyrobione przez ludzi nieobeznanych z przedmiotem, same przez się nie będą odpowiadały celowi? Na co się przyda, że Rady powiatowe i gubernialne przedstawią najżywotniejsze miejscowe potrzeby, wykażą najbardziej krzyczące nadużycia w administracyi, jeśli nie będzie nikogo, coby te przedstawienia umiał ocenić i przedłożyć monarsze, nikogo coby śmiał o wykazane nadużycia się upomnieć? Bezwątpienia

przy Radzie Stanu źle obsadzonej znika cała spodziewana użyteczność Rad powiatowych i gubernialnych.

Odzywają się także głosy, że wszystkie posady z wyborów pochodzące, a przynajmniej bezpłatne, należy przyjmować, ale broń Boże urząd, broń Boże pensją rządową! Zdanie to na pozór obywatelskie, szlachetne, jednakże nie wytrzyma bliższej krytyki. Wypływa ono z wspomnień dawnych czasów, kiedy sama klasa majątna, to jest sama szlachta rządziła krajem. Przy arystokratycznej organizacji państwa, kiedy i majątek i wykształcenie, i prawa polityczne w tych samych skupione są rękach, urzędy obywatelskie bezpłatne, mogą być na swoim miejscu; lecz przy równouprawnieniu wszystkich stanów, przy coraz szerzej rozwijającej się oświacie, krótko mówiąc w położeniu takim, w jakim już nasze społeczeństwo w znacznej części się znajduje i do którego jak najwyraźniej dąży, bardzo często zdarzyć się może, iż najwyższe w kraju inteligencje, właśnie pozbawione będą majątku; zasada zaś bezpłatności urzędów usuwałaby ich od współdziałania w sprawach publicznych. Członkowie Rady Stanu, w ogólnych tylko zasiadając zebraniach, choćby też znacznego nie posiadali majątku, mogą bez wielkich ofiar na parę tygodni corocznie przybyć bezpłatnie do Warszawy; ale jakżeż żądać tego od tych, którzy cały rok w wydziałach zasiadać mają? Ci, nietylko że na znaczne koszta przez mieszkanie w mieście stołecznym narażeni będą, ale nadto muszą odstąpić swych gospodarstw, zaniedbać interesa. Czyż byłoby sprawiedliwym, by ich za to w części przynajmniej nie indemnizować? A jeśli ważną jest rzeczą, by ogólne zebranie składało się z ludzi zdolnych ocenić wypracowane projekta, toć daleko ważniejsza, by zdolnymi byli ci, co nad ich ułożeniem pracować mają.

Z jakiegokolwiek zatem strony zapatrujemy się na ten przedmiot, zawsze do téj saméj dochodziemy konkluzji. Miejmy więc nadzieję, że się u nas w tym kierunku wyrobi zdrowa opinia publiczna, że się większość przekona, iż ani opór czynny, ani żadne szalone manifestacye, nie są w téj chwili na czasie; że chcąc dziś służyć użytecznie krajowi trzeba przede wszystkim przyłożyć rękę do załatwienia sprawy włościańskiej i do wskrzeszenia wychowania narodowego; że nam się przedstawia sposobność pomyślnego rozstrzygnięcia tych dwóch kwestyj; że więc ktokolwiek kraj swój miłuje nie usuwać się, ale garnąć do nowych instytucyj powinien. Trzeba, żeby rozsądek wziął górę nad namietnością, uczucie obowiązku nad względami osobistemi, duch poświęcenia nad ponętą popularności, miłość ojczyzny nad nienawiścią wroga. Nie tajmy wszakże przed sobą, że ci którzy się na tę drogę osmielą, potrzebują odwagi cywilnej, gdyż im z dwóch stron grozi niebezpieczeństwo: z jednéj, chwilowe zaparcie się własnych ziomeków, z drugiejj, podróż do Irkutska! Tu wieniec męczeński a tam kocia muzyka. — Lecz czyby ich jedno czy drugie spotkało, czy oba zarazem, przyjdzie dla nich godzina sprawiedliwości i odwetu. Wszak były chwile w których Poniatowskiego, Wellingtona, O'Conella okrzyczano zdajcami, a dziś pomniki im stawiają! Podobny los lubo w skromniejszym zakresie czeka tych mężów, których obecnie wprowadzone reformy do życia publicznego powołają. A choćby niedoczekali się na téj ziemi sprawiedliwości, w każdym razie mogą zstąpić do grobu z tém przekonaniem, że wyplacili dług należny ojczyźnie, i że kiedyś o nich powiedzą iż nie darmo żyli na tym świecie.